

POLK AUDIO SIGNATURE S55E

W projektach serii *Signature* widać zarówno dawny styl Polka, jak i europejskie wpływy. Nieprzypadkowo – to kolumny zaprojektowane z myślą o naszym rynku, gdzie potrzeby i gusta wciąż są nieco inne niż w Ameryce. Seria *Signature* została przygotowana niedługo po połączeniu sił grupy Sound United (Polk Audio, Definitive Technology) z D&M (Denon i Marantz) w celu osiągnięcia pozycji światowego lidera w sprzęcie... No właśnie, jakim?



to kolejna firma amerykańska, której nazwa pochodzi od nazwiska założyciela, jednej z najważniejszych postaci

w historii techniki głośnikowej. Jest ich tam więcej, a każdy miał „do powiedzenia” trochę co innego, wprowadzał własne rozwiązania, chociaż wszystkich łączyła zarówno szczerą ambicją zaprojektowania kolumn naturalnie i wiernie odtwarzających muzykę, jak też stworzenia dobrze prosperującej firmy. Wiele udało się jedno i drugie, chociaż dzisiaj wszystkie te marki działają w innym środowisku, muszą myśleć o kolejnych generacjach klientów i zupełnie nowych technologiach. Matthew Polk, znacznie młodszy od Paula Klipscha, założył swoją firmę w 1972 roku, a więc ćwierć wieku później. Były to jednak wciąż czasy analogu i stereo. Moda na kina domowe wybuchła kolejne ćwierć wieku później, ale od kilku lat wydaje się, że topnieje... jednak w innym tempie i w innym kierunku w Ameryce i w Europie. Mimo to zdziwiło mnie, że strona internetowa Polk Audio, zarówno w wersji

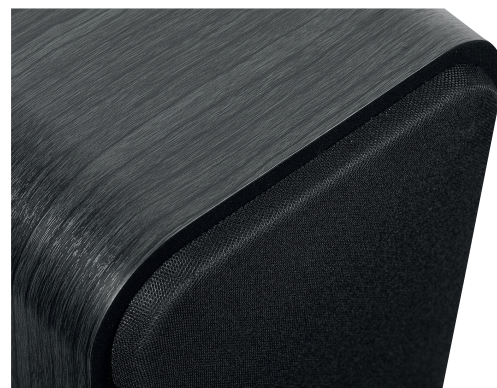
oryginalnej, jak i polskojęzycznej, wita nas hasłem: „Świetny zestaw kina domowego dla każdego”. Poniżej trzy obrazki pokazujące grupy kolumn poszczególnych serii, z podpisami: „System kina domowego dla początkujących / odkryj serię T”, „System kina domowego Signature E / poznaj serię Signature E”, „System kina domowego dla entuzjastów kina domowego / poznaj serię RTIA”...

Zarówno wielu audiofilów, jak też „zwykłych” konsumentów, użytkowników zainteresowanych posiadaniem najogólniej sprzętu jest głęboko przekonanych, że są kolumny odpo-

wiednie do kina (czyli do systemów wielokanałowych) albo do muzyki (czyli do systemów stereofonicznych), a kolumny dobre do wszystkiego... zgodnie z bardziej uniwersalną mądrością, są dobre do niczego. Na szczęście, w rzeczywistości wcale tak nie jest, są za to kolumny lepsze i gorsze, a jeżeli słabsze uznajemy za odpowiednie do kina domowego, podczas gdy muzyka ma wymagać wyższej jakości, to postawmy sprawę w taki sposób, nie komplikując jej obrazu początkującym, którzy nie rozumieją, o co innego miałoby chodzić.



Wylot bas-refleksu, zwanego „PowerPort”, tworzy kilka elementów: tunel zainstalowany w dolnej ścianie, jego wyprofilowanie, stożek wychodzący z cokołu i cała przestrzeń między cokołem a obudową.



Stąd właśnie zdziwienie, że podczas gdy większość producentów promuje swoje całkiem uniwersalne kolumny, przywołując ich kompetencje muzyczne, co najlepiej przekonuje o jakości (a o możliwości stworzenia systemu wielokanałowego informuje dalej, albo w ogóle tylko faktem przygotowania odpowiednich, dodatkowych konstrukcji), to Polk Audio na pierwszym planie stawia kina domowe, czym może zniechęcić część zainteresowanych zbudowaniem dobrego systemu stereofonicznego. I stracić tym bardziej, że w Europie tradycyjne systemy wielokanałowe są w odwrocie, ustępując miejsca soundbarom, a kolumny wolnostojące, jak i podstawkowe, tak jak drzewiej bywało, kupuje się przede wszystkim do systemów stereofonicznych. Co prawda część klientów już na tym etapie „planuje” rozbudowę do systemu wielokanałowego, ale i oni najlepiej czują się wiedząc, że na początek kupują dobry system stereo, a potem dostępne będą elementy konieczne do kina domowego. I często kończy się na takich planach, kiedy samo stereo okazuje się grać tak dobrze, nawet w seansach filmowych, że niczego więcej do szczęścia nie trzeba.

Do czego więc naprawdę stworzone są kolumny serii *Signature* (a może i innych serii Polka)? Żadne cechy konstrukcyjne nie ujawniają jakichkolwiek ewidentnych słabości czy „skłonności”. Jak grają i jakie mają charakterystyki, też się przekonamy. W tym momencie wydaje się, że producent mocno „przesadził”, kierując *Signature* tak zdecydowanie do systemów kina domowego, tym bardziej, że w serii tej nie ma żadnego modelu dedykowanego systemom Dolby Atmos (z tzw. kanałem sufitym, jakie są choćby w serii *Reference Prestige* Klipscha), ani surroundowych dipoli. Są trzy „regulane” wolnostojące, trzy podstawkowe, a raczej regałowe

(najmniejszy z nich rekomendowany do kanałów surround) i dwa centralne.

Kolumny wolnostojące są nazywane dość niekonsekwentnie, raczej niestannie niż intencjonalnie: największa *S60E* to „podłogowa kolumna głośnikowa do kina domowego o wysokiej rozdzielczości”, środkowa *S55E* jest „głośnikiem podłogowym kina domowego o wysokiej rozdzielczości”, a najmniejsza *S50E* – „głośnikiem Hi-Fi kina domowego o wysokiej rozdzielczości”. Gdyby ktoś próbował odnaleźć w tym kolejne wskazówki różnicujące sposób zastosowania, musi radzić sobie sam...

Ale geneza serii *Signature E* ma też zupełnie inną odśłonę.

W katalogu, który trzeba ściągnąć w PDF-ie, znajdziemy mnóstwo bardzo szczegółowych, technicznych informacji. To w zasadzie „biały papier”, z którego wynika też, że jednym z konsultantów tych konstrukcji był KH Fink (Fink Audio Consulting).

W stosunku do pierwszej serii *Signature*, w nowej edycji *E*, wprowadzonej rok temu, poprawiono wiele ważnych detali. Wygładzono charakterystykę nisko-średniotonowego w zakresie kilku kHz przez zmianę nakładki przeciwpyłowej – co widać najłatwiej

Obudowa *Signature* nie jest luksusowa, ale może się podobać, zarówno w Ameryce, jak i w Europie. Zaokrąglone krawędzie dodają „uniwersalnej” urody, maskownica trzymana jest przez magnesy, a ponadto prawie w ogóle nie zmienia charakterystyki.

piej, wcześniej była większa i wklęsła, teraz jest mniejsza i wypukła, a ponadto ma inny kolor niż główna część membrany. Lepiej wzmocniono/wytlumiono obudowę, ustalając krytyczne miejsca dla założenia wewnętrznych wieńców. Zmodyfikowano zwrotnice – zarówno charakterystyki poszczególnych sekcji, jak i sposób montażu.

Membrany głośników nisko-średniotonowych są wykonane z polipropylenu z domieszką miki, co jest już dobrze znaną kompozycją, stosowaną nie tylko przez Polka. Jednocalowa kopułka wysokotonowa ma membranę plecioną z materiału o handlowej nazwie Terylen. Można ją nazwać „tekstylną” – to rodzaj poliestru, ale znacznie lżejszego, a przy tym o bardzo dobrych właściwościach mechanicznych (nie jest to jednak materiał bardzo kosztowny, stosowany jest również do produkcji odzieży). Front przed kopułką jest wyprofilowany podobnie jak w poprzednich *Signature*, w celu znanego już z wielu kolumn dopasowania charakterystyk kierunkowych w zakresie częstotliwości podziału.

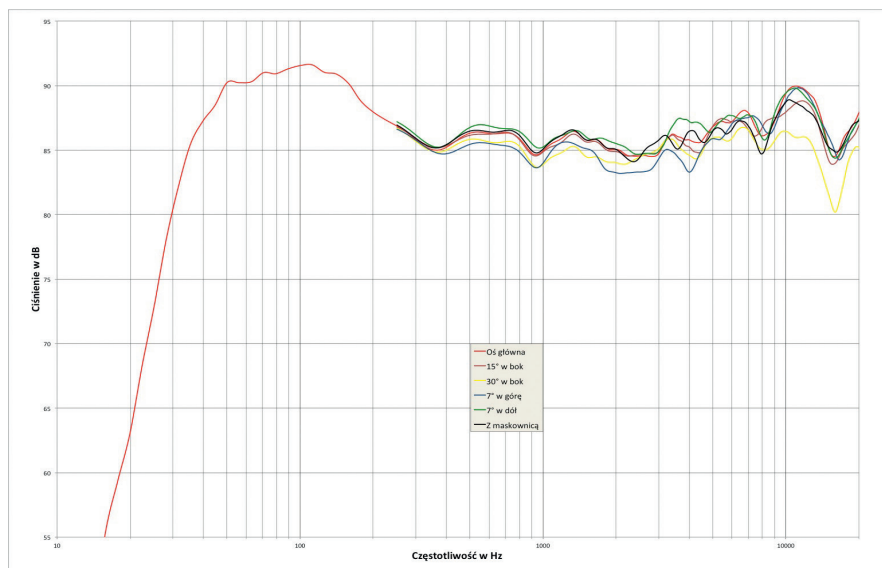
Zaokrąglenie również dolnych krawędzi samego cokołu wymusza dodanie wystających na zewnątrz nóżek.



LABORATORIUM POLK AUDIO SIGNATURE S55E

Testowane rok temu *Signature S50*, a więc konstrukcja znacznie mniejsza, na dwóch „14-kach”, zaimponowała nie-
zwykłym jak na taki układ rozciągnięciem niskich częstotliwości (spadek -6 dB przy 31 Hz), w dodatku przy bardzo przyzwoitej efektywności - 87 dB. Od większych *S55E* mamy prawo oczekiwać jeszcze korzystniejszych rezultatów, ale wcale nie jest regułą, że większe, nawet z tej samej serii, są pod każdym względem lepsze; zwłaszcza dolna częstotliwość graniczna bywa „kapryśna” i nie zawsze trzyma się większej konstrukcji, czego przykładem było już porównanie *Oberona 7* z *Oberonem 5*. Tym razem udało się przynajmniej powtórzyć ten wynik – względem poziomu średniego spadek -6 dB mamy znowu przy 31 Hz, ale ten poziom (ustalony jako czułość) jest o 1 dB wyższy - 88 dB. To już bardzo dobry wynik, tylko o 1 dB słabszy od rekordu tego testu należącego do Klipscha, z kolei rozciągnięcie niskich częstotliwości jest jeszcze lepsze i podobne jak w Fyne Audio, przy jednoczesnym utrzymaniu charakterystyki w ścieżce +/-3 dB (35 Hz – ponad 20 kHz) – pomiary *S50E* pokazują połączenie wielu zalet, a wymienione to jeszcze nie wszystkie. Sam producent nie obiecuje tak dobrego przetwarzania niskich częstotliwości ani zrównoważenia charakterystyki, deklarując ogólnikowo pasmo 40 Hz – 40 kHz, bez podania tolerancji.

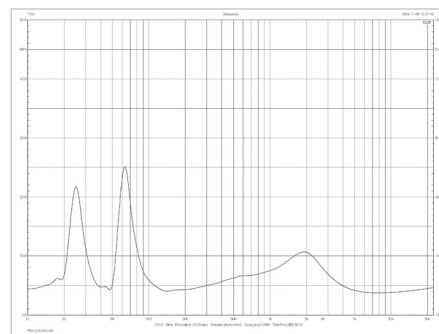
Z jakim spadkiem charakterystyka sięga 40 kHz, nie sprawdzimy, nasz pomiar kończy się przy 20 kHz, ale na samym skraju pasma widać dość wysoki poziom, wszystko jest więc możliwe... Z materiałów firmowych dowiadujemy się również o udoskonaleniu (w serii *Signature E*) nisko-średniotonowego (wyrównaniu jego charakterystyki w zakresie średnich tonów), co znajduje pośrednie potwierdzenie: charakterystyka *S50* (mniejszego i starszego modelu) jest w zakresie 2–4 kHz trochę pofalowana, zaś *S55E* – niemal idealnie gładka, a przecież mniejszy nisko-średniotonowy przynajmniej teoretycznie powinien w tym zakresie sprawować się lepiej. Przewaga większego z nowszej generacji wskazuje więc, że charakterystyki faktycznie poprawiono – pewnie również mniejszego, co może kiedyś potwierdzimy w teście *S50E*. Raczej nie wynika to z modyfikacji filtrowania, bowiem charakterystyki



rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

impedancji są bardzo podobne, nawet porównując *S50* z *S55E*. Trochę zmieniała się też charakterystyka w najwyższej oktawie, tę zmianę tym bardziej można przypisać samemu przetwornikowi, chociaż w tym przypadku trudno powiedzieć, która wersja jest „ładniejsza”. Kolejną dużą zaletą *S55E*, znaną też już z *E50*, jest bardzo mała wrażliwość na zmianę kąta pomiaru w płaszczyźnie pionowej. Zbieżność charakterystyk jest niemal tak dobra, jak z układów koncentrycznych. Nieco wyraźniej „odstaje” (ma niższy poziom w zakresie średnich tonów) charakterystyka z osi +7°, ale i ona trzyma się zakresie od 300 Hz do 4 kHz w ścieżce... +/-1 dB! A każda, wraz z charakterystyką z osi głównej oraz z osi 15° i 30° w płaszczyźnie poziomej, od 250 Hz do 8 kHz, w ścieżce +/-1,5 dB! Wyśmienicie sprawuje się też maskownica – w żadnym miejscu nie wnosi zmian większych od 1 dB. Wyeksponowane i wymagające rozszerzenia ścieżki do +/-3 dB są dopiero same skraje pasma.

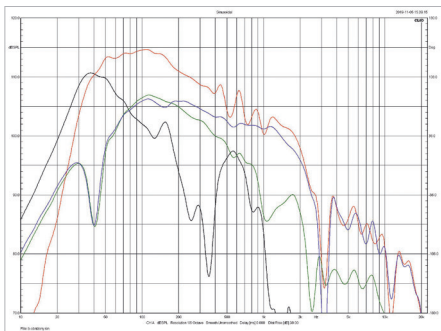
Dodatkowe pomiary wykazały, że układ jest faktycznie dwupółdrożny (18-ka umieszczona niżej jest też niżej filtrowana, różnica 6 dB między obydwooma pojawia się przy 600 Hz). Wspomnieliśmy już o wysokiej czułości, która wynosi 88 dB, podczas gdy producent deklaruje 90 dB. W stosunku do obietnic konkurentów, Polk i tak zachowuje się w tej mierze powściągliwie. Musimy



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

jednak zakończyć ten raport wskazaniem na większą rozbieżność, bowiem ponownie mamy do czynienia z kolumną znamionowo 4-omową (4-omowe minimum przy 120 Hz), co prawda w tej kategorii dość „łatwą”, przedstawianą przez producenta jako 8-omowa (w sposób tylko nieco zawołowany i już znany – „compatible with 8 ohm output”). Rekomendacja zastosowania wzmacniacza o mocy 20–200 wydaje się rozsądna.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	88
Rek. moc wzmacniacza [W]	20-200
Wymiary (W x S x G) [cm]	105,4 x 21,6 x 31,8
Masa [kg]	20



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

S55E to kolejna w tym teście konstrukcja wyglądająca jak układ dwuipółdrożny, ale czy faktycznie nim jest? Oberon 7 i RP-6000F okazały się układami dwudrożnymi, tak zresztą są przedstawiane przez producentów, co pomiary tylko potwierdziły. W przypadku S50E możemy mieć wątpliwości, bo firmowe informacje są niejednoznaczne – w tabelce nie ma zadeklarowanej „drożności”, jest tylko jedna częstotliwość podziału (2,5 kHz), obydwa 18-cm głośniki nazwane są „mid-bas”, co wskazywałoby na układ dwudrożny, ale... w dłuższym opisie pojawia się akapit chwalcący „kaskadowy układ filtrów” (za wykreowanie sceny dźwiękowej stabilnej, płynnej i niezależnej od miejsca odsłuchowego – w dowolnym miejscu pomieszczenia... trochę na wyrost, tak zbawionego działania nie mają żadne filtry), co może wskazywać na niższe filtrowanie niż położonych 18-ek, zwłaszcza że w największym modelu S60E są aż trzy, a wciąż podawana jest tylko jedna częstotliwość podziału. Z kolei w mniejszych S50E nisko-średniotonowe są dwa, ale mniejsze – 15-cm. Pomiary ostatecznie zagadkę wyjaśniają.

Dodatkowa ilustracja pokazuje, jakie są charakterystyki poszczególnych źródeł niskich częstotliwości, a więc w jaki sposób zróżnicowano pracę obydwu 18-ek (choć obydwo określane są przez producenta jako nisko-średniotonowe). Ze względu na metodę pomiaru – w polu bliskim – jest on dokładny do ok. 300 Hz (na rysunku głównym pokazującym charakterystykę w całym pasmie, pomiar ten łączymy z pomiarem mls przy 250 Hz), ale również powyżej pozwala on wyciągać pewne wnioski. Przede wszystkim widać, że 18-ka umieszczona niżej jest też niżej filtrowana (krzywa zielona), zgodnie z zasadami układu dwuipółdrożnego; różnica poziomu względem górnej 18-ki (krzywa niebieska) osiąga 6 dB przy 600 Hz; dość wysoko, znacznie wyżej niż w przypadku również dwuipółdrożnego układu F501, ale dzięki „łagodnemu” rozchodzeniu się obydwu charakterystyk nie powstają między nimi duże przesunięcia fazowe i charakterystyka wypadkowa (krzywa czerwona) nie jest narażona na osłabienia. Na wypadkowy poziom wpływa również ciśnienie z bas-refleksu (krzywa czarna), wspólnego dla obydwu 18-ek, dostrojonego do 40 Hz (najdokładniej częstotliwość rezonansową ujawniają minima charakterystyk głośników, chociaż tutaj dokładnie zbiegające się ze szczytem charakterystyki z otworu, ale nie jest to regułą). Przy ok. 160 Hz widać delikatny rezonans fali stojącej obudowy, a przy 550 Hz – rezonans fali stojącej powstającej w samym tunelu.

ODSŁUCH

Signature S55E są jedynymi kolumnami tego testu, które miałem do dyspozycji już w czasie testowania grupy przedstawionej w poprzednim numerze AUDIO – ostatecznie skonsolidowanej jako kompania marek o brytyjskim pochodzeniu. Kiedy zorientowałem się, że możliwe jest zebranie drugiej piątki, przesunąłem Polki właśnie do tego testu. Zanim jednak zapadła taka decyzja, porównywałem *S55E* ze wszystkimi kolumnami tamtej grupy, a dopiero potem – aktualnej. W ten sposób stały się one pośrednikiem, łącznikiem, swoistym „medium”, które łączy obydwa testy, pozwalając pewne obserwacje i wnioski umieścić w prawidłowym kontekście, na pewniejszym gruncie. W tamtej grupie *S55E* zdecydowanie się wyróżniły, jakby same znudzone ciepłym, grzecznym graniem konkurentów, dały muzyce znacznie więcej swobody, życia i blasku, nie żałując też basu. Z kolei towarzystwo, w jakim teraz się znajdują, znacznie lepiej im odpowiada, chociaż nie pozwala już tak brylować. Tutaj prawie wszyscy mają temperament i dobrze się bawią – poza *Diva 650*, która bardziej pasuje do grupy „brytyjskiej”.

Cokolwiek nam się spodoba w *S55E*, może zostać przyjęte bez obaw; mieści się w podstawowych regułach i kryteriach poprawnego przetwarzania. Ponieważ w czasie testowania poprzedniej grupy chwilowo nie miałem w domu żadnych przyzwoitych kolumn, przyszło mi do głowy, aby na jakiś czas wypożyczyć właśnie *S55E*. Szczerze mówiąc, żadnych innych z tamtej stawki bym nie wziął, chociaż dla niektórych miałem duże uznanie. Ostatecznie problem rozwiązałem inaczej, ale i teraz zadałem sobie pytanie: które z tej piątki wziąłbym dla zabawy, z ciekawości, jak zagrają u mnie. Tym razem byłyby to znowu *S55E* i *F501*, przy wielkiej sympatii do *Divy 501*, które może bym wybrał, gdyby trzeba było zostać z nimi... na dłużej. *Diva 501* to wybór bezpieczny, a *F501* to przygoda, która nie powinna się skończyć źle, ale nie dla każdego będzie dźwiękiem bardzo komfortowym.

S55E nie poprzestają na poprawności, wychodzą do przodu zarówno basem, jak i wysokimi tonami, do pewnego stopnia podobnie jak w *RP-6000F*, ale z innym charakterem. Tego jestem pewien, kilkakrotnie porównywałem



Głośniki nisko-średnietonowe w nowej edycji serii *Signature (E)* zostały poprawione – dzięki zmienionym nakładkom przeciwpływom (teraz mniejszym i wypukłym) charakterystyka w zakresie kilku kHz jest gładzsza, co potwierdzają nasze pomiary.

te kolumny na tych samych nagraniach. Bas Polków jest trochę delikatniejszy niż z Klipschów, a przecież wciąż jest mocny, pełny, zdecydowany – to duży atut tych kolumn. Nie uderza brutalnie, jednak wyczuwalna siła jest bardzo przekonująca, jednocześnie imponująca i komfortowa. Jest lepiej rozciągnięty niż z *RP-6000F*, a mniej „nabity” w wyższym podzakresie; oszczędza nam wrażenia bezlitosnej twardości, nie popisuje się też konturami, ale nie przesadzając z natężeniem, nie zalewa i nie zaciemnia średnicy. Soczysty, lekko zaokrąglony, pulsujący, dobry do każdej muzyki, utrzymuje dynamikę, lubi też zamruczeć, generalnie jest przykrojony dla naszej przyjemności przy odsłuchu stereo, a nie dla „przywalenia”, nie w celu zastąpienia subwoofera w kinie domowym, ale też nie śledzenia każdego dotknięcia struny. Wysokich tonów jest sporo, ale i one są delikatniejsze z *RP-6000F* – bardziej miękkie, bez metalicznej ostrości, selektywność detalu jest mniej sugestywna, ale wciąż co najmniej dobra, a lekkie rozjaśnienie konsekwentne. Góra ze średnicą jest połączona płynnie, całość – swobodna i bezpretensjonalna, bez dodawania ciepłych klimatów, za to z dużym zaangażowaniem i umiejętnością oswajania słabszych nagrań, nawet nie przez ich łagodzenie, ale ożywienie. Średnica jest dostatecznie plastyczna i dźwięczna, nie ciąży w stronę basu, męskie wokale są dość lekkie, ale prawidłowe.



Kopułka wysokotonowa jest „tekstylna”, ale z nowego rodzaju materiału – Terylenu – lekkiej i wytrzymałej odmiany poliestru. Jej charakterystyka ma sięgać aż do 40 kHz.

Przestrzeń – wysmienita. To obok basu drugi, a może nawet pierwszy punkt programu *S55E*. Nie budują jeszcze dźwięku dookólnego, ale szeroką scenę, utrzymując klarowne, plastyczne pozycje pozornych źródeł dźwięku. Efektownie i prawidłowo.

POLK AUDIO SIGNATURE S55E

CENA

4200 zł
www.horn.eu

DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

WYKONANIE

Nowoczesny, „niemebłowy” wygląd (wersje kolorystyczne – czarna i biała), efektowne dodatki (wylot bas-refleksu, zaokrąglone krawędzie). Układ akustyczny konwencjonalny – dwupółdrożny z parą 18-ek i jednocalową kopułką.

LABORATORIUM

Zrównoważenie przy lekko wyeksponowanych skrajach pasma (+/-3 dB, średnie tony +/-1,5 dB), szerokie pasmo (-6 dB przy 30 Hz), bardzo dobra stabilność na różnych osiach, bezproblemowa maskownica. Wysoka czułość 88 dB przy impedancji 4 Ω, ale bez spadków poniżej tej wartości. Bardzo dobrze.

BRZMIENIE

Duży, efektowny, spójny dźwięk, bezpośredni i przestrzenny. Soczysty, niski bas, szczegółowa, jasna góra. Mocne, ale nienatarczywe.

S55E wyglądają przyjemnie, zaokrąglone poziome krawędzie dodają delikatności smukłej bryle, mimo że nie próbuje ona kusić namiastkami luksusu. Całość jest spójna i nowoczesna, chociaż nie minimalistyczna. Podobnie jak w F507, uwagę zwraca dolna część konstrukcji, gdzie wyprowadzono ciśnienie z układu bas-refleks. Obudowa nie jest wewnątrz tak skomplikowana, nie znajduje się tam dodatkowa komora, jednak poza „obowiązkowym” tunelem, zainstalowanym w dolnej ścianie, widać też stożek wychodzący z cokołu, który pomaga ciśnieniu płynnie, bez turbulencji rozejść się na wszystkie strony (a być może redukuje też falę stojącą budzącą się w tunelu), w dodatku prześwit jest wyjątkowo wysoki – 5cm. Tym razem producent nie zapowiada, że takie rozwiązanie ułatwia ustawienie kolumn blisko ścian pomieszczenia (jak Fyne Audio), „w zamian” obiecuje. premię 3 dB wyższego ciśnienia niż z „tradycyjnego portu”. Źródło niskich częstotliwości, promieniując blisko dużej powierzchni odbijającej, rzeczywiście wytworzy o 3 dB wyższe ciśnienie, niż znajdując się w swobodnej przestrzeni. Maskownica wygląda „zwyczajnie”, ale jest przygotowana bardzo starannie pod względem akustycznym.

Cały dół konstrukcji może wydawać się trochę „przejawiany”, bowiem zwykle, gdy dodawany jest cokół, czy to bezpośrednio pod obudową, czy z prześwitem dla wylotu bas-refleksu, jest on już na tyle duży, aby zapewnić stabilność (z opcją wkręcenia kolców). Czasami zamiast cokołu, punkty podparcia szerzej rozstawiają nóżki, a tutaj mamy jedno i drugie, bowiem cokół nie tylko nie jest szerszy od obudowy, ale ma też zaokrąglone boczne krawędzie, co tym bardziej zmniejsza powierzchnię oparcia i możliwego rozstawienia kolców.

Niewielu producentów odnosi się do projektu maskownicy, traktując ją jako konieczny, ale z akustycznego punktu widzenia mało ważny dodatek, który i tak zostanie zdjęty podczas odsłuchów przez „świadomego” audiofila. A co, jeżeli nie zostanie zdjęty...? Czasami będzie tylko trochę gorzej, a czasami – znacznie gorzej. Dlatego wysoko należy ocenić wyjątkowe starania projektantów, aby przygotować maskownicę tylko w minimalnym stopniu zakłócającą charakterystykę, co producent zapowiada i co potwierdzają nasze pomiary.

Dostępne są dwie wersje kolorystyczne – biała i czarna (cała bryła, wraz z frontem).



Producent zwraca uwagę na przewagę... większej powierzchni podparcia, czemu służą gumowe „podeszwy” nad punktowym oparciem na kolcach, których nie możemy tutaj użyć.